# Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja; ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: na miesiąc styczeń na poczcie: **517000,** — mk. w ekspedycji: **517000,**— mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łam. jeden milim. w wyż **25000** mk. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

**Rok VI** | **Września, sobota, dnia 5 stycznia 1924 r.** | **№ 3**


## Obrady nad uzdrowieniem Skarbu

W dniu 28 grudnia 1923 r. obradowała w Min. Skarbu zwołana z inicjatywy p. prezesa Rady Min. i min. skarbu dłuższa konferencja mająca na celu wszechstronne rozważenie obecnego położenia walutowego. Konferencji przewodniczył prezes Rady Min. i min. skarbu, a wzięli w niej udział min. przem. i handlu inż. Kiedroń, min. wyznań religijnych i ośw. publ. dr. Miklaszewski, min. reform rolnych Ludkiewicz, kierownik Min. Spraw Zagr. dr Bertoni, oraz zaproszeni rzeczoznawcy. — Szczegółowym przedmiotem konferencji była sprawa polityki walutowej i zarządzeń walutowych koniecznych w okresie bieżącym poprzedzającym reformę walutową, sprawą tejże reformy, sposób jej przeprowadzenia i warunki jej powodzenia. Wynikiem wszechstron. i wyczerpującego rozważania było ustalenie szeregu tez, dotyczących omawianych strat. W szczególności niemal wszyscy uczestnicy konferencji wypowiedzieli się za koniecznością wypuszczenia przez państwo zwaloryzowanych papierów państwowych, przyczem formy ich nie okroślono. Podniesiono przytem przedewszystkiem wartość i konieczność wypuszczenia bonów podatków. — Stwierdzono, że wszystkie papiery powyższe zapewniają państwu kredyt na rynku wewnętrznym, umożliwiają równocześnie wskrzeszenie oszczędności w szerokich warstwach ludności, wydobywają ukryte kapitały i umożliwiają spłatę zwaloryzowanych podatków i danin państwowych. W sprawie całkowitego zniesienia ograniczeń dewizowych, oraz w sprawie wprowadzenia w życie koncepcji t. zw. kart depozytowych wydawanych składającym obce waluty w danym razie zdania uczestników konferencji były podzielone. Większość wypowiedziała się jednak przeciw powyższej propozycji. — W kwestji reform walutowej zgodzono się naogoł iż ze sprawą tą nie należy zwlekać, ustalono bowiem, że radykalne uzdrowienie stosunków finansowych jest uwarunkowane uzdrowieniem całego życia gospodarczego, możliwem dopiero po wprowadzeniu zdrowej waluty. — Ustalono dalej, że przystąpienie do reformy waluty powinno być poprzedzone zebraniem takich funduszów sanacyjnych, któreby uchroniły gospodarkę państwową i społeczną od wstrząśnień i umożliwiły równowagę budżetu po przeprowadzonej reformie. — Konferencja omawiała wreszcie sprawę konstrukcji organizacyjnej przyszłego banku emisyjnego przyczem przeważyło zdanie, że bank powinien mieć konstrukcję pryw. spółki akcyjn., której na prowadzenie i działalność państwo zagwarantowałoby sobie odpowiedni wpływ.

## Stary i Nowy

Od szeregu lat przeżywamy ustawicznie różnego rodzaju i znaczenia przemiany. To też nietylko dziś u schyłku żywota Starego i na progu narodzin Nowego Roku — ale niemal codziennie staje obywatel wobec pytania, co się właściwie dokoła nas dzieje, w jakim kierunku wypadki nas niosą, czy sytuacja nasza staje się coraz gorszą, czy też zachodzą jakieś zmiany na lepsze. Pytania te stają się szczególnie natarczywe dziś nietylko z racji końca i początku roku, lecz przedewszystkiem z powodu zmiany gabinetu, dalszych planów i prac zamierzających do naprawy Skarbu oraz tej walnej bitwy jaka niedawno rozegrała się pomiędzy lewicą i mniejszościami a obozem narodowym. To wszystko należy wziąć bacznie pod uwagę, należy się zastanowić nad nowemi faktami, dążeniami i nastrojami, aby móc sobie trafnie odpowiedzieć na te pytania, które brzęczą jak roje szerszeni koło ucha lub jak ciężka zmora senna dławią piersi obywateli.

Zorjentowanie się co do istotnego stanu rzeczy byłoby dla ogółu obywateli znacznie łatwiejsze, gdyby śród niego nie uwijali się ludzie patrzący na życie przez czarne lub różowe szkiełka. Pierwsi z nich jak żałobne ptaki wciąż kraczą nad głowami społeczeństwa, przypominają wszystkie omyłki i niepowodzenia, zapowiadają dalsze, większe błędy i klęski zabijając inicjatywę, chęć do pracy, do poświęcenia, do życia. Drudzy, wpadając w inną jednostronność i przesadę, z zapałem godnym lepszej sprawy, usiłuja zatuszować i zbagatelizować ujemne objawy i fatalne błędy, usiłują szerzyć przekonanie, iż będzie lepiej, że się o przyszłość obawiać i troszczyć nie należy, bo jakoś to będzie. Ten drugi sposób urabiania opinji świadczy niewątpliwie o poczciwych zamiarach ale jest również nieprawdziwy i szkodliwy, bo nie należy usypiać społeczeństwa, ale raczej przestrzegać je przed grożącemi niebezpieczeństwami i żądać odeń twórczych wysiłków i ofiarności w celu utrzymania i rozwoju Państwa. W ten sposób nie byłoby tylu zawodów wywołujących rozgoryczenie i zwątpienie w przyszłość.

Niestety, nietylko pospolitych polityków kawiarnianych, rozwydrzonych agitatorów wiecowych i niepowołanych pokrzepicieli serc ale nawet ludzi obdarzonych godnością reprezentantów społeczeństwa, kierowników opinji publicznej, osoby stojące na stanowiskach, urzędach, cechuje brak męskiego umiaru, brak poczucia odpowiedzialności za słowa rzucano często tak nieopatrznie i za czyny, przedsiębrane bez należytej rozwagi i przygotowania. Bodaj tylko jeden premjer p. Grabski liczył się nawet ze słowami, okazując przykładną wstrzemięźliwość zarówno pod względem oceny sytuacji jak i zapowiedzi na przyszłość. Natomiast głowie poprzedniego rządu p. Witosowi, a tembardziej p. min. Kucharskiemu nie można zaoszczędzić zarzutu, iż swemi nieprzemyślanemi wynurzeniami utrudnili sobie pracę i stanowisko, zaciemnili pogląd na dany stan rzeczy i dali niebezpieczną broń do ręki prasie lewicowej i agitatorom wywrotowym. Gdyby poprzedni gabinet był się zdobył nietylko na większą planowość działania, na lepsze rozróżnienie spraw zasadniczych od drugorzędnych, rzeczy pilniejszych od tych, które można było odłożyć — ale na lepsze wsłuchanie się w głos opinji publicznej i baczniejszą ocenę nastrojów to sanacja skarbu dalejby się była posunęła i przesilenie ostatnie miejsca by nie miało.

Jednak mimo różne błędy i zaniedbania, mimo przykre niepowodzenia na terenie międzynarodowym oraz spadek waluty, wzrost drożyzny, bezrobocia i orgje wywrotowców w kraju — nasza sytuacja polityczna i gospodarcza przedstawia się lepiej, niż o tem szeroki ogół sądzi. Powaga Państwa w oczach zagranicy stopniowo wzrasta, na terenie międzynarodowem zaczynają się z Polską coraz bardziej liczyć. Wizyta król. pary rumuńskiej, zawarcie traktatów z Turcją, Jugosławją, odwiedzenie Polski przez zagranicznych polityków, publicystów, przemysłowców — rozproszyło wiele uprzedzeń i nieporozumień, torując drogę do zaskarbienia sobie przez Rzeczpospolitą sympatji, uznania i do nawiązania korzystnego kontaktu i współpracy na polu kulturalnem i gospodarczem.

Ważnym jest ten pomyślny dla Polski zwrot w opinji publicznej zagranicą, ważniejsza jednak sytuacja polityczna wewnątrz kraju. Tu każdy przyznać musi, że zmiany na lepsze są oczywiste. Przed rokiem żyliśmy w okresie ustawicznej obawy o najbliższe jutro, czuliśmy, iż się nam grunt pod nogami chwieje. Lada dzień i godzina oczekiwano zamachów ze strony czerwonych zwolenników dyktatury. Na czele państwa stał rząd bez większości, bez zaufania zarówno prawicy jak i lewicy. Szef tego gabinetu uzależnionego od dobrej woli przeciwników, od łaski wrogich Polsce mniejszości deklamował teatralnie o „Naprawie Rzeczypospolitej“ ale każdy obywatel czuł, widział, rozumiał, że się wszystko psuło, chwiało, że widmo katastrofy patrzyło nam w oczy.

Jakże to wszystko już daleko poza nami!

Jest nam wprawdzie jeszcze trudno uporać się ze sprawami finansowemi, z orgją drożyzny — ale oddychamy swobodniej i pracujemy spokojniej, bo już nie trzęsawisko bezprawia ale mocny grunt praworządności czujemy pod stopami, bo mamy do czynienia już nie z wściekłymi ryzykantami, już nie z warjackiemi eksperymentami ale z ludźmi kultury, pracy i doświadczenia iż poczynaniami opartemi na wiedzy i dobrej woli (który to czynnik wysunąć musiał nawet przywódca klubu, złożonego częściowo z najgorszych przewrotowców).

Tę zasadniczą a korzystną zmianę na lepsze zawdzięczamy powstaniu sejmowej większości polskiej, która wyłoniła z siebie pierwszy Rząd istotnie polski, parlamentarny i twórczy. Gabinet p. Witosa nie ugiął się pod ciężarem strasznej spuścizny, jaką na jego barki zwalił smutnej pamięci poprzednik i rozpoczął mozolne kładzenie fundamentów pod sanacją skarbu i przykre ale nieodzowne dzieło zreorganizowania administracji i przeprowadzenia oszczędności.

Gabinet p. Witosa upadł, ale ostały się te zasady, na których powstał i zwyciężyły te zasadnicze poglądy, którym służył. Tego stanu rzeczy nie zmieniło dojście do steru pozaparlamentarnego gabinetu p. Grabskiego.

Stanowisko nasze w tej sprawie może niezrozumiałe dla ciasnych partyjników było jasne i konsekwentne z punktu widzenia dobra Państwa i społeczeństwa, któremu to dobru wszystkie inne interesy i ambicje podporządkować trzeba. Skład zarówno obecnego jak i poprzedniego gabinetu nie budził naszego uznania ale stanowiska swego nie uzależnialiśmy od zespołu ludzi lecz od zasad, którym oni służą Stwierdzając, iż najważniejsza zasada polskich, praworządnych rządów się ostała, stwierdzając, iż sanacja Skarbu jest w dalszym ciągu naczelnem zadaniem obecnego gabinetu, sądzimy iż jego powstanie przychylnie powitać należało a zamierzenia szczerze poprzeć trzeba bez względu na to, iż inny zespól ludzi u steru widziećbyśmy chcieli i że zasadniczo domagamy się rządów parlamentarnych.

Stwierdzając oprócz wyżej wymienionych jeszcze jeden fakt doniosły, a mianowicie kompletne bankructwo usiłowań lewicy w celu dorwania się do władzy — dochodzimy do wniosku, iż nasza wewnętrzna sytuacja polityczna znacznie się poprawiła, że nastąpiło niezmiernie pożądane uspokojenie umysłów, które pozwoli nam zrealizować nietylko naprawę skarbową ale i naprawę stosunków gospodarczych i społecznych.

Jeżeli tylko uporamy się szczęśliwie z sanacją Skarku i z ustaleniem waluty to odrodzenie i rozkwit gospodarczy kraju nie ulega wątpliwości. Posiadamy przecież ogromne bogactwa naturalne, dobre warunki rozwoju rolnictwa i przemysłu oraz doskonały (chociaż jeszcze nie dość wykształcony) materjał ludzki, wreszcie otwierają się przed nami nowe, wdzięczne rynki zbytu, źródła surowców i tereny działania.

Jeżeli to wszystko weźmiemy pod uwagę, to przyznać trzeba, że Stary rok nie był najgorszym a Nowy szerokie przed nami otwiera widnokręgi, że stoimy na progu wielkiej przyszłości i tylko od naszej zgodnej, planowej, twórczej pracy, od naszej wiary w pomoc Boga i w siły własne zależy, aby taką przyszłość sobie zgotować.

(Postęp) S. M.

## Ojciec Święty a Rzeczpospolita Polska

Warszawa, 1. 1. Ojciec św. przesłał za pośrednictwem p. Władysł. Skrzyńskiego, posła Rzeczypospolitej przy Stolicy świętej, życzenia Nowego Roku dla p. Prezydenta Rzplt., rządu i całego narodu polskiego wraz z zapewnieniem, że nie ustaje najgoręcej modlić się za Polskę i udziela jej u wstępu Nowego Roku swego specjalnego błogosławieństwa.

Warszawa, 1. 1. Prezydent Rzeczypospolitej wysłał za pośrednictwem p. posła Rzplitej przy Watykanie depeszę z życzeniami Nowego Roku dla Ojca świętego.

Rzym, 1. 1. Ojciec święty przyjął na audjencji ministra pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej, który mu złożył życzenia noworoczne.

## Złote słowa Głowy Państwa

Warszawa, 1.1. Prezydent Wojciechowski udzielił do noworocznego numeru „Kurjera Warszawskiego“ następującego aforyzmu: Są głębokie prawdy moralne, tkwiące w podłożu życia społecznego, jak żyły szlachetnych kruszców w ziemi, których odkrywanie jest ciągłą zdobyczą postępującej naprzód ludzkości. Taką prawdą jest łączenie ludzi w imię ich braterstwa.

### Wizyta wysłanniczki labour part

Do Warszawy przyjechała miss Phillips, wysłanniczka angielskiej partji pracy labour parte w Londynie, dla studjów nad stosunkami społecznemi a szczególnie nad stosunkami bytu klasy robotniczej w Polsce.

## Z miasta i dalszych stron

Września, dnia 4-go stycznia 1923 r.

* **W dniu 3 bm.** pobłogosławił w tut. kościele parafialnym ks. dziekan Fierek związek małżeński między p. Ludwiką Kowalczewską, nauczycielką tut. szkoły wydziałowej, a p. inż. Władysławem Udzielą, st. asystentem Uniwersytetu w Poznaniu.

## Udział miasta Wrześni i pow. w powstaniu 1863 r.

2) (Ciąg dalszy)

Z pomiędzy 136 osób zasiadło na ławie oskarżonych z powiatu wrzesińskiego 12-tu, mianowicie: Władysław Kosiński z Targowej Górki, Filip Skoraczewski z Miłosławia, Ks. Prob. Cyprjan Jarachowski z Pogorzeli, Bolesław Lutomski ze Stawu, Józef Prądzyński ze Stawu, Walerjan Hulewicz z Młodziejewic, Artakserkses Rekowski z Gorazdowa, Kazimierz Wilkoński z Graboszewa, Ks. Prob. Józef Hubert z Grabowa, Antoni Jackowski z Pałczyna, Roman Pilawski z Zielińca i Leon Smitkowski z Łęgu.

Z tych na karę śmierci za zdradę stanu skazani: Józef Bolesław Lutomski ze Stawu i Filip Skoraczewski z Miłosławia; na rok więzienia: Wład. Kosiński z Targowej Górki, Cyprjan Jarachowski, Walery Hulewicz i Leon Smitkowski z Łęgu. Na cały zabór pruski mianowani zostali: komisarzem dla spraw zagranicznych p. J. Bol. Lutomski, Staw, komisarzem granicznym Amilkar Kosiński.

W myśl organizacji całego Poznańskiego tworzył powiat wrzesiński oddzielną część z komisarzem wojennym p. Walerjanem Hulewiczem z Młodziejewic na czele. Jemu to podlegał cały powiat, w jego ręku skoncentrowane były nici organizacji powiatowej. Pan H. działał sprężyście i ostrożnie, czego dowodzi, że, pomimo obostrzonego dozoru nad Młodziejewicami, nie wpadły do rąk Prusaków żadne dowody winy zorganizowanych. Wyraża się o nim hr. Działyński, że Komisarz H. zasługuje na najwyższą pochwałę jako najczynniejszy. Pograniczne dwory: Babin, Słomczyce, Skarboszewo, Bielawy, Chwalbogowo, Nowydwór, Szamarzewo, Borkowo, Gorazdowo, Dembicz, Borzykowo, Cieśle, Spławie i Strzałków były głównymi drogami pośredniczącemi w przewozie broni, amunicji i przedzieraniu się powstańców pojedyńczo lub grupami po za kordon. Komisarzami obwodowymi byli pp. Wilkoński z Graboszewa, Skałkowski z Słomczyc, Rekowski z Gorazdowa i Jachimowicz z Katarzynowa. W tych to majątkach gromadzili się powstańcy, a z tamtąd przeprowadzali ich pograniczni ludzie, obeznani w przemycaniu, nocą po za kordon do miejsc oznaczonych z drugiej strony, z kąd ich dalej do miejsc formujących się oddziałów doprowadzono.

Głównymi miejscowościami, które przyjmowały broń i amunicję była Września a składnicą Zawodzie, dalej Staw, Brudzewo i Młodziejewice. W trzech ostatnich majątkach były wystawione osobne straże (pikiety) przy głównym trakcie, które miały obowiązek nadciągającym powstańcom oraz transportom większym broni wskazywać dalszy kierunek marszu do punktów zbornych.

Bardzo czynni w organizacji okazali się p. Hulewicz z Kościanek, który przeprowadzał wielkie transporty broni angielskiej, dalej p. Szlagowski jako wywiadowca, mający za zadanie wywiad o każdym ruchu wojskowych patroli i żandarmerji pruskiej. Miał on do dyspozycji całą sieć ludzi chętnych i sprytnych, którzy w jakiśbądź sposób donosili mu o wszelkich ruchach. Charakterystyczny wypadek sprężystości i rozgałęzienia sztuki wywiadowczej opowiadał p. Marcin Gawlak, obywatel wrzesiński, będący wówczas uczniem kunsztu obuwniczego i pracujący w służbie wywiadowczej: Otóż uszykowane miał zawsze parę butów, wiadomości i rozkazy dawano tylko na ucho, nie piśmiennie. Otrzymawszy rozkaz lub zlecenie, brał swą parę butów na rękę i szedł pod wskazanym adresem, aby po spełnieniu swej funkcji wracać natychmiast do domu.

We Wrześni stacjonowany był, jak już wyżej wspomniano, batalion piechoty śląskiej. Aby mieć kontakt bliski z rozkazami i ruchami wojska, ofiarowała swe usługi gorąca patrjotka panna Cieślińska, która wówczas pracowała u brata swego, znanego obywatela, Antoniego Cieślińskiego, mającego w dzierżawie wyszynk przy rynku w domu dzisiaj własności p. R. Kizierowskiego. Skaptowała ona sobie biurowego sierżanta pruskiego i tak go umiała sobie usidlić, że przy kieliszku odprawiał jej na ucho spowiedź z swych czynności i rozporządzeń wojskowych. Natychmiast po wyjściu amanta, zdawała sprawę bratu, należącemu do głównego Komitetu miejskiego, a ten potrzebne organizacji wiadomości puszczał na ucho odpowiednim czynnikom.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*** Inspektorat Kontroli Skarbowej we Wrześni** podaje do ogólnej wiadomości, a zwłaszcza sprzedawców wyrobów tytoniowych, tak hurtownych jak i detalicznych, że ceny tych wyrobów na podstawie ustawy waloryzacyjnej o daninach skarbowych, będą ustalane na każdy tydzień od poniedziałku do niedzieli, zależnie od kursu dziennego franka złotego, w każdy piątek na podstawie cennika zasadniczego z 1 stycznia 1924 r. Sprzedawcy mają informować się o tych cenach na następny tydzień w każdą sobotę po południu w Insp. Kontr. Skarb. z ewentualnem podjęciem cenników.

*** Do Kół Związku Ludowo-Narodowego.** W niedzielę, dnia 6 stycznia (święto Trzech Króli) odbędzie się w Poznaniu Wielki Zjazd Wojewódzki Związku Ludowo-Narodowego na sali Apollo, ul. Piekary, z następującym programem: 1. O godzinie 9 nabożeństwo w Kościele Farnym, celebrowane przez Ks. Kan. Prądzyńskiego. 2. O godz. 11 otwarcie Zjazdu przez prezesa Dr. B. Krysiewicza. 3. Referat posła Dr. St. Kozickiego na temat: Sytuacja polityczna w Sejmie i kraju. 4. Referat b. ministra skarbu posła Wład. Kucharskiego na temat: Co zdziałał rząd większości polskiej dla naprawy skarbu. 5. Dyskusja i sprawy organizacyjne. W Zjeździe biorą udział: delegaci Kół wiejskich, miejskich i powiatowych, kierownicy powiatowi, członkowie Rady Wojewódzkiej, Zarządu Wojewódzkiego, redaktorowie pism naszego kierunku, Posłowie i Senatorowie z ramienia Związku Ludowo-Narodowego z Województw Zachodnich oraz zaproszeni goście. Wstęp na Zjazd tylko za legitymacjami.
Zarząd Wojewódzki Związku Lud.-Nar. w Poznaniu.

*** Zawieszenie wydawnictwa.** Wychodząca od półtora roku Illustracja Polska z dniem 1-go stycznia przestała wychodzić z powodu trudności wydawniczych.

*** Nowe banknoty.** Ukazały się w obiegu 10-miljonówki. Są one 1 i pół cnt. dłuższe od miljonówek, mają na przedniej stronie z lewa w owalowej winiecie Wawel, z prawa orła polskiego w koronie a w środku liczbę 10 000 000 z napisem u góry: „Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa". Najlepiej rozróżnić można nowe banknoty 10-miljonowe od 1-miljonówek po tle przedniej strony, które jest z lewej strony zielonawe, z prawej lekko różowe. Odwrotna strona ma równe tło jasno-zielonawe.

*** Cena cukru.** Rada Naczelna Polskiego Przemysłu Cukrowniczego wyznaczyła na pierwszą dekadę stycznia 1924 r. cenę cukru białego kryształu za 100 kg. bez akcyzy i kosztów przewozu parytet Poznań w kwocie marek 71 000 000. Cena rafinady wynosi o 45 proc. więcej ponad cenę powyższą.

— **Poznań.** (Spekulacja cukru.) Z rozporządzenia prokuratury poznańskiej dokonano rewizji w młynie Gersona i znaleziono 2739 worków cukru, zmagazynowanego przez Leopolda Rychtera jeszcze w sierpniu a obecnie reklamowanego na sprzedaż hurtowną i detaliczną.

— **Kraków.** (Co się dzieje z obecnemi walutami w Polsce.) Po śmierci kupca drzewnego Zollmanna ujawniono dotąd takie pozycje pozostałe na koncie w bankach zagranicznych: 4000 funtów szterlingów 4000 dolarów w Londynie, 4000 franków francuskich w Paryżu, 3000 franków szwajcarskich w Zurychu, 1 miljon koron czeskich w Pradze. Jakie zaś sumy pozostały w walucie holenderskiej, duńskiej i włoskiej dotąd niewiadomo, gdyż Zollmann zmarł nagle. Należy przypomnieć, że człowiek ten zgłosił niewypłacalność w roku 1914 a w czasie wojny został mimo to głównym dostawcą drzewa dla Komisji odbudowy Galicji. Resztę majątku, pozostałego po zmarłym, który tylko tu w kraju oceniają lekko na sumę przeszło 100 miljardów, zaokrąglił już kosztem Polski. Cyfry te najlepiej ilustrują „straszną krzywdę", jaka się żydom w Polsce dzieje.

## Znamienny głos

„Włościanin", organ Polskiego Stronnictwa Ludowego (Piast) na gruncie poznańskim wystąpił w numerze noworocznym z artykułem bardzo znamiennej treści. W artykule tym „Włościanin" mianowicie występuje ostro przeciwko Sejmowi, wypowiadając w tym wypadku opinję, która zdaje się coraz bardziej ugruntowywać w społeczeństwie

Z artykułu „Włościanina" wyjmujemy najbardziej charakterystyczne ustępy:

Wywróciłi rząd trochę obszarnicy, trochę intrygi i trochę lewica: czyli wszyscy razem.

Dużo wy z tego pożytku macie, wyborcy? Nie! Owszem, jeszcze większą biedę.

A posłowie? Oho ci mają! Na święta się rozjechali ale nie wcześniej zanim nie uchwalili większością (tu większość się znalazła!!) wypłatę dyet. Każdy poseł zabrał sobie coś przeszło po 350 miljonów i szczęśliwy pojechał na wypoczynek po ciężkiem lenistwie do domu. — Czyli 555 posłów ostatnio zabrało około 300 miljardów ze zkarbu państwa.

Reforma rolna? Bieda robotników? Nędza urzędników? Co ich to obchodzi!

Radź sobie chłopie sam — jak my posłowie o sobie!

Otóż w tem tkwi zło. Polacy się żrą. Za polskie pieniądze robią agitację przeciwko Polsce posłowie białoruscy, ukraińscy, żydowscy, niemieccy, komunistyczni, ba nawet polscy, ci, którzy rozbijają polską większość.

Jedyne i najszczersze życzenia na ten nowy rok — to pozbyć się wydatków na Sejm i Senat, jeżeli polscy posłowie nie chcą zrobić polskiej większości.

Zostanie Rządowi miesiąc w miesiąc po 300 z górą miljardów, a jeżeli Rząd ma otrzymać nadzwyczajne pełnomocnictwa — to się okazuje, że Sejm jest Rządowi kulą u nogi. Cóż nam po takim Sejmie?

Czy panowie posłowie nie wstydzą się swej roboty? Czy honor im nie nakazuje pracować dla dobra Polski, rządu i narodu? Czy Polacy nie powiedzą masowo: My żądamy od naszych posłów pracy, a nie awantur! Te życzenia powinien cały polski naród posłać tym panom, którzy widocznie zapomnieli, że tabakiera dla nosa, a nie nos dla tabakiery!

Możemy się bez Sejmu obejść i dwa lata, a może wtedy rząd zrobi więcej i lepiej niż przy biciu w pulpity, wrzaskach, śpiewach i awanturach w Sejmie.

Miejmy odwagę wołać o to jak najgłośniej, to nam nakazuje interes Polski i mas ludowych.

Zyczenie takie, masowo wypowiadane, albo zawróci posłów ze złej drogi, albo... powiemy:

Precz z Polskiego Sejmu ci, którzy Polski budować nie chcą!

A będzie lepiej, bo miljardy zostaną dla wdów, sierót, inwalidów, na konieczne inwestje i na pomnażanie żywiołu polskiego w Polsce przy parcelacji ziemi między Polaków.

## Morze i Dal

Rozrzucił w krąg lądów siwizny swych grzyw
Odwieczny, bezbrzeżny ocean,
W nim pływa wąż morski, w nim kąpie się gryf(*),
On szumi potężny swój pean**).
Szalone tęsknoty nam śle w płaczu mew,
I burze nam rzuca, i prądy.
Czaruje, i woła, i rwie jego śpiew
Na wyspy nieznane i lądy.
Na statku przesyła nam mórz pień — Dal,
Co oczy ma ciemno-zielone,
Śpiewają jej oczy, i śpiewa chór fal:
— O idźcie w nieznane, marzone!
Niech na was popatrzy Dal ostro, jak ryś,
I spęta wieńcami morszczyzny***)
Tęsknijcie za dalą! Ja chcę oto dziś
Ocean wlać w piersi Ojczyzny.

(„Postęp") Hanna Zahorska.

(Przyp. Redakcji: *) Gryf — ptak bajeczny, który jest w herbie Pomorza. **) Pean — radosny, triumfalny śpiew. ***) Morszczyzny — morskie rośliny.)

Autorka nawołuje w tym wierszu, aby się w nas obudziła tęsknota za nieznanemi lądami. Ciekawość obcych krajów, przedsiębiorczość wyciągała zawsze ludzi równin na morze, rodziła z nich śmiałych żeglarzy i odkrywców. A żegluga po morzach jest źródłem bogactwa i potęgi krajów.

## Rozmaitości

△ **Co czeka ziemię?** Na zjeździe astronomów i fizyków amerykańskich, odbytym w tych dniach w Los Angelos, w Kalifornji, prof. Mc Millan z Chicago zawiadomił zebranych, że odkrył, iż za jakie miljon lat słońce spotka się z inną olbrzymią gwiazdą na odległości takiej, jaka dzieli je obecnie od ziemi. Wskutek tego będzie zmiana orbity ziemi tak, że nasza planeta zbliży się do słońca na odległość, równającą się jednej dziesiątej odległości obecnej, co pociągnie za sobą takie gorąco, iż wszystko spali się na ziemi i wszelki ślad życia na niej zaniknie. Inny astronom amerykański, mianowicie prof. Stramberg ze słynnego obserwatorjum astronomicznego na Mount Wilson, oświadcza, że na mocy dokładnego rozbioru ruchów gwiazd, doszedł do przekonania, iż gwiazdy nie obracają się pod wpływem lokalnego pola przyciągania, ...łodziejem okazał lecz nie istnieje pewne powszechne ...atu z płaczem ruchem we wszechświecie. Prawo... kradł Do za... ruch gwiazd na podobieństwo polic... popchnęło go ...lującego ruch uliczny na ziemi. Prowadzą do twierdzi dalej, że istnieje oś wszechświata, z...go nie nieruchoma, dokoła której obracają się wsz...ie ciała niebieskie.

** **Los rosyjskich klejnotów koronnych.** Według wiadomości z Nowego Jorku w tamtejszej komorze celnej zdeponowano klejnoty olbrzymiej wartości, które mają być oszacowane przez znawców. „New York Herald" twierdzi, że chodzi tu o część rosyjskich klejnotów koronnych, które mają być użyte na popieranie propagandy bolszewickiej i na zapłacenie pługów rosyjskich w Stanach Zjednocz.

= **Ukarana ciemnota.** Dnia 25 listopada r. u. w Kóciubińcach pow. Husiatyn zjawiło się dwóch nieznajomych osobników w mieszkaniu Iwana Przypożniuka, którego żona jest od trzech lat obłożnie chora; przedstawili się jako lekarze i wyłudzili 13 dolarów w sposób następujący. Oszuści zobowiązali się wyleczyć chorą Olenę Przypożniuk w sposób czarodziejski i zażądali 3 banknotów zagranicznych a to: amerykańskiej dziesięciodolarówki dwudolarówki i jednodolarówki. Te banknoty kazali córce Marji zawinąć w liściu kukurydzianę, przykryć stół obrusem i rzekomo pieniądze włożyć pod obrus. Następnie kazali córce Marji, aby pieniądze znajdujące się pod obrusem wydostała, nie rozwijając zawinęła w szmatę i zaszyła chorej matce Olenie w koszuli na piersiach, co też córka Marja uczyniła. Potem nieznajomi kazali sobie dać starą koszulę z chorej, bochenek chleba, miskę i łyżkę, oświadczając obecnym, że idą te rzeczy na granicę zakopać. Po odejściu więcej już nie wrócili. Po jednej godzinie córka w obecności Iwana Przypożniuka zaszyte pieniądze w koszuli chorej odpruła i po rozwinięciu znalazła tam nie 13 dolarów, lecz tylko banknot tysiącmarkowy.

### Jaką ma być kobieta a jakim mąż

Kobieta powinna mieć:
3 razy białe: ząbki, rączki, ciałko.
3 „ czarne: rzęsy, brewki, włosy.
3 „ różowe: lice, buzię, paznogietki.
3 „ drobne: ząbki, paluszki, nóżki.
3 „ długie: włoski, kibić, ramionka.
3 „ krótkie: nosek, bródkę, stópkę.
3 „ słodkie: oczki, buzię, serduszko.
3 „ duże —
przepraszam, kobieta nie powinna mieć żadnej rzeczy dużej, ani nosa, ani buzi, ani rączki, ani nóżki. Może natomiast mieć duży posag, dużą kamienicę lub majątek, lub conajmniej dużą wyprawę.

— W sobotę, dnia 12 stycznia rb. zwiedza Tow. Przemysłowców zakłady przemysłowe p. Grabskiego w Gnieźnie. Uprasza się Szanownych Członków, którzy chcą brać udział w zwiedzeniu, o zgłoszenie się do sekr. A. Matuszewskiego. Wyjazd do Gniezna o godzinie 8-mej rano.

— Nadzwyczajne walne zebranie Czeladzi i Podmistrzów Murarskich odbędzie się w niedzielę, dnia 6-go stycznia rb. o godz. 2 po poł. w lokalu p. Janiszewskiego. Zarząd.

— Roczne walne zebranie Pow. Koła Związku Inwalidów Wojennych Rzplt. Polskiej odbędzie się w niedzielę, dnia 6 stycznia br. o godz. 12.30 w poł. w sali „Odeon" we Wrześni. Ze względu na ważn. spraw upr. o liczne przyb. Zarząd.

— Strzałkowo. W niedzielę, d. 6 stycznia o g. 4.15 po poł. odbędzie się walne zebranie Tow. Gimn. „Sokół" w lokalu p. Szczepańskiego. O liczne przyb. członk. prosi Zarząd.

Dnia 3 stycznia o godzinie $6^1/_2$ rano rozstał się nagle z tym światem mój najdroższy mąż, nasz ojciec, teść, dziadek i wuj śp.

**Antoni Szmytkiewicz**

(b. przewodniczący biura)
przeżywszy lat 81.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 6 bm. o godzinie $3^1/_2$ ze szpitala miejskiego.

W smutku pogrążeni
**żona z rodziną.**